Rok IV. Nr. 199 (948) Wilno, Piątek 2 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) r nika rek. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Wrażenia prof. Herbaczewskiego z Polski.

Współpracownik „Dnia Kowieńskiego" zwrócił się do prof. J. A. Herbaczewskiego, który po 10-tygodniowym pobycie w Polsce wrócił obecnie do Kowna, z prośbą, by zechciał podzielić się z czytelnikami tego pisma swemi wrażeniami z tej podróży. Prof. Herbaczewski oświadczył co następuje:

— Jedno odrazu rzuca się w oczy po przyjeździe do Polski: naród polski nawet w biedzie nie traci animuszu. Ludzie żyją tam w ciężkich warunkach materjalnych, które są gorsze niż u nas w Litwie. Np. pensje profesorów Uniwersytetu rzadko kiedy dochodzą do 1000 złotych mies., nauczyciel gimnazjalny często pobiera zaledwie 280 zł., urzędnicy pracują za 100—150 zł. Mimo to nie odczuwa się przygnębienia. W narodzie tym o wielkiej kulturze państwowej daje się zauważyć obecnie jakiś angielski spokój w poczuciu odpowiedzialności. Sami obywatele rozumieją, że państwo obecnie nie może całkowicie zadowolić ich potrzeb. I godzą się z tem. Miłość Ojczyzny imponująca!

Ta trudna materjalna sytuacja odbija się na życiu kulturalnem. Teatry przeżywają kryzys. Pierwszorzędne z nich, jak np. Narodowy, Szyfmana są często zapełnione tylko do połowy. Mimo to praca wre bezustannie. Nikt nie wpada w rozpacz, w przekonaniu, że stan taki jest chwilowy, że trzeba iść przebojem.

W ruchu wydawniczym popyt na książkę zmalał. Ludzie bowiem nie mają tyle pieniędzy, by kupować książki. Autor może mieć sławę i nie mieć wydawcy. Najlepiej mają się młodzi literaci, skamandryci, którzy, idąc z falą życia, umieją się urządzać. Piszą oni do bulwarowych teatrzyków, nieźle przytem zarabiając, pozatem wydają „Wiadomości literackie" oraz w języku francuskim „La Pologne Contemporaine". Natomiast dramaturdzy i poważni literaci przeżywają ciężkie czasy. Przeważnie pracują w dziennikarstwie.

Ogromnie dobre wrażenie czyni Polska na przestrzeni od Warszawy do Krakowa (NB. w samej Warszawie rozmach iście amerykański). Jest to strefa przemysłowa, gdzie wre olbrzymia praca, 80 procent fabryk jest czynnych. Miasta się rozbudowują tutaj w szalonem tempie. Dobrobyt stale wzrasta. Nowe gmachy szkolne są wprost imponujące. Chłopi częstokroć sami własnym kosztem brukują drogi. Widać niespożytą energję w narodzie, który śmiało kroczy naprzód. Powszechnie odczuwa się atmosferę wiary we własne siły.

Wrażenie z Krakowa? Zawsze cudny—jako zabytek, mauzoleum, Wawel—to perła Polski całej—został jednak Kraków przez Warszawę pokrzywdzony. Punktem, gdzie się koncentruje ruch zagranicę, kędy przechodzą główne koleje zagraniczne, są obecnie Katowice. Dlatego też Kraków wiele stracił, jako atrakcja, ma b. mało przyjezdnych, wywiera smutne wrażenie miasta emerytów. Co prawda, przechowuje on w dalszym ciągu swe świetne tradycje naukowe (najstarszy w Polsce Uniwersytet, Akademja Umiejętności) i artystyczne. Jako miasto, jednak Kraków w rozwoju swym wiele stracił na rzecz Katowic, które wytworzyły mu konkurencję i wraz z Myślenicami, Sosnowcem, Dąbrową i in. stanowią jeden olbrzymi nowoczesny okręg przemysłowy.

W Wilnie znać ustawiczną, mrówczą pracę — mimo opłakanych warunków. Miasto kończy się kanalizować. Ulice żydowskie, które dawniej były wprost trudne do przebycia, obecnie są już skanalizowane.

Prawie wszędzie już są europejskie chodniki. Szczególnie uderza pietyzm, z jakim odnawiane są stare zabytki, jak np. gmachy uniwersyteckie. Z prawdziwą rozkoszą duchową przebywa się w restaurowanej części klasztoru bernardyńskiego, gdzie mieści się Wydział Sztuki. Życie artystyczne jest obecnie b. żywe, w znacznym stopniu zawdzięczając to Wydziałowi Sztuki pod kierunkiem art. mal. Ruszczyca i archit. Kłosa. Miasto posiada najlepsze warunki dla rozwoju sztuki: pejzaż i sztukę architektury. Daje to wdzięczny temat dla malarzy, z których niejeden przenosi się do Wilna (St Czajkowski).

— A propos Wilna, panie profesorze. Jakie są obecnie zapatrywania w Polsce na sprawę wileńską, jako na jabłko niezgody między Kownem a Warszawą?

— Z rozmów, jakie miałem w miarodajnych sferach politycznych, wywnioskowałem, iż nie uchylają się one od projektu dwukantonalnej Litwy, utworzonej na podstawie pojęcia Litwy historycznej. Cały spór z Litwą jest sporem o Wilno, które było i jest stolicą Litwy historycznej, (Litwy, Białorusi, a nawet Ukrainy wołyńskiej), nie zaś etnograficznej. Tymczasem do Wilna, jako do stolicy, rości niesłuszne, zdaniem tych kół, pretensje dzisiejsza Litwa etnograficzna, która powstała do niepodległego życia na podstawie samostanowienia narodów. Wychodząc z tego założenia według kół tych, Wilno mogłoby być tylko wspólną własnością Polaków i Litwinów. Rozwiązanie więc kwestji wileńskiej koła, zbliżone do Piłsudskiego, widzą w tem, że gdyby Litwa etnograficzna przyjęła koncepcję Litwy historycznej, to mogłoby przyjść do porozumienia między obu państwami. Kwestja ta więc pozostaje otwarta. Jest to obecnie najdalej zaangażowane w kierunku żądań litewskich stanowisko kół postępowych i rządzących w Polsce. Jeśli Litwini na nie nie przystaną, — pozostaje nadal w mocy uchwała Konferencji Ambasadorów w sprawie Wileńszczyzny. Należy w każdymbądź razie zaznaczyć, iż w Polsce niema ani jednego stronnictwa, któreby się zgodziło na rozciągnięcie suwerenności obecnego etnograficznego państwa litewskiego na Wileńszczyznę. W takim bowiem wypadku Polacy, Białorusini i inni byliby tylko mniejszościami narodowemi, a na prawach mniejszości dzisiaj w Wileńszczyźnie nie chcą pozostawać nawet Białorusini, którzy uważają Wilno za centrum swej autonomji narodowej. Nie pozostaje więc nic innego, jak równouprawnienie państwowe w dwóch autonomicznych kantonach, posiadających własny sejm.

Natomiast, zdaniem tych samych kół polskich, sprawa nawiązania stosunków ekonomicznych i komunikacyjnych między Polską a Litwą nie ma nic wspólnego z kwestją wileńską. Nie można tamować życia gospodarczego w tym najbardziej niebezpiecznym zakątku północno-wschodniej Europy. Wyrażono wobec mnie obawę, że jeżeli Litwa nie zaniecha dotychczasowych swych metod, może się wytworzyć dla niej sytuacja wielce niepożądana. Pewne koła sądzą, iż Litwa zrozumie wreszcie dobre intencje Polski i nie sprowokuje jej do wystosowania Litwie noty ultymatywnej z zapytaniem, czy Litwa rzeczywiście, na serjo czy tylko żartem utrzymuje stan wojny z Polską, oraz z żądaniem zawarcia pokoju względnie zawieszenia broni. Wogóle miarodajne koła polskie nie podejmą żadnej inicjatywy w nawiązaniu stosunków ekonomicznych dopóty, dopóki Litwa nie uczyni aktu dobrej woli i nie usunie stanu wojny z Polską. Zanim to nastąpi, Polska będzie zajmowała stanowisko wyczekujące: czy Litwa chce *pokojowego* załatwienia sprawy czy też spekuluje na rozwiązanie sporu drogą możliwych awantur, pod protektoratem wrogów Polski. Takie jest stanowisko sfer miarodajnych w Polsce, które naogół oceniają problem stosunków polsko litewskich spokojnie, bez nerwowości i wyrażają nadzieję, że Litwa zgodzi się pokojową drogą ten „rodzinny zatarg", jak powiada Askenazy, załatwić. W dziedzinie życia ekonomicznego Polska gotowa dać Litwie wielkie ustępstwa.

— Wyjechałem do Polski za wiedzą rządu litewskiego. Z jego strony nie otrzymałem w żadnej formie przestrogi, że pobyt mój w Polsce może być uważany za czyn karygodny. Premjer prof. Woldemaras ma mój list, wręczony jemu na tydzień przed mym wyjazdem, w którym pisałem, że w Polsce będę mówił i pisał na temat polsko-litewskiego zbliżenia. Premjer Woldemaras nie poczynił żadnych zastrzeżeń co do tego listu, przyjmując go milczeniem.

Muszę w końcu zaznaczyć, że właściwi Polacy, jak Krakowianie, Wielkopolanie, żywią do Litwinów uczucia życzliwości. Ani w Warszawie, ani w Krakowie nigdzie nie słyszałem wrogiego okrzyku w stronę Litwy i słyszałem tylko ubolewanie, że Litwa wbrew swym interesom kulturalnym i ekonomicznym idzie z wrogami Polski, spekulując na jej rychłą zgubę. Wśród kresowych Polaków w stosunku do Litwinów można zauważyć objawy nie tyle nienawiści, ile niechęci, wywołanej głównie odgłosami, jakie przychodzą z Kowna.

— Co pan profesor powie o pogłoskach, jakie wywołała jego podróż do Polski w prasie miejscowej i zagranicznej?

Co się tyczy Polski, to ja, który przeżywałem w Polsce blisko 25 lat, który mam tam we wszystkich jej zakątkach przyjaciół, nie mogłem występować w roli konspiratora. Na pytania, uczciwie mi stawiane, musiałem uczciwie i głośno odpowiadać. Gdybym tego nie uczynił, byłbym podejrzany o zamiary nieuczciwe. O Litwie i jej stosunku do Polski informowałem bezstronnie i uczciwie. Nie popełniłem żadnej zdrady, zawsze silnie podkreślałem interesy państwa litewskiego, pojmując je nieco inaczej, aniżeli ci, co tak ostro na mnie napadali. Ja przygotowałem grunt dla ziarna porozumienia. Mocno jestem przekonany, że po dobremu z Polską można bardzo dużo osiągnąć, a po złemu można się narazić na nieprzewidziane okoliczności.

Co do Niemców, to dyplomacja niemiecka dała dowód, że wojna nie nauczyła jej rozumu. Ogłaszając moje artykuły i wywiady w prasie polskiej, właściwie uderzyłem w stół i nie spodziewałem się, że nożyce się odezwą w... Berlinie. Nie przypuszczałem, iż jest ona tak naiwną i tak łatwo zdradzi swe zamiary względem Litwy. Korespondentowi „Voss. Zeit." w Rydze przy sposobności powiedziałem, że polityka Niemiec, zmierzająca do tego, aby Litwa bez pozwolenia Berlina nie zawierała żadnych układów z Polską, obraża dumę narodową Litwy, i że wcześniej czy później wywoła ona silny odruch ze strony narodu litewskiego. Niemcy powinny zrozumieć, że na Litwie nie wolno im politycznie zarabiać, że żadną miarą sprawa kurytarza nie może być połączona z niepodległością Litwy, a awantury w Kłajpedzie nie powinny dawać do zrozumienia Litwie, że Niemcy chcą Kłajpedę oddać Polsce w zamian za Gdańsk i Puck. Podszczuwanie Litwy przez Niemców do awantur z Polską jest ukrytem pragnieniem Berlina, by Polska okupowała Litwę i — odciążyła tym faktem dokonanym sprawę kurytarza pomorskiego. — Mam na to bardzo ciekawe dowody. Dla ratowania Prus Wschodnich, Niemcy nie cofają się przed niczem. Gotowi nawet „putsch" zrobić w Kłajpedzie.

OLBRZYMIE ROZMIARY

katastrofy żywiołowej w Małopolsce.

WARSZAWA, 1.IX (Pat). **W związku z katastrofą powodzi w województwach lwowskiem i stanisławowskiem, zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się dziś o g. 6 wiecz.**

LWÓW, 1.IX (Pat). Drugie wydanie „Słowa Polsk." w doniesieniu ze Skolego z godz. 3 30, podaje, że ogromne deszcze spowodowały wylew rzeki Oporu. Most w Synowódzku został zupełnie zniszczony.

Między Koniuchowem a Lubińcem tor kolejowy jest zagrożony na znacznej przestrzeni. Połączenia kolejowe ze Stryjem ze wszystkich stron, z wyjątkiem od strony Lwowa, są przerwane. W okolicy Drohobycza tylko jeden most na Tyśmienicy nie został porwany przez wodę. Znaczna część miasta Borysławia jest zalana. Dotychczas wydobyto zwłoki 6 topielców.

W Skolem na Oporze woda podniosła się o 3 metry ponad poziom normalny. Wezbrane fale rzeki niosą olbrzymie kłody drzewa i szczątki zabudowań.

Ten sam dziennik w depeszy ze Stryja z godz. 23.10 donosi, że woda na rzece Stryj w ostatniej chwili opadła o półtora metra. W Borysławiu w niżej położonych dzielnicach zalanych całkowicie wodą, ludność chroni się na dachy domów. Znajdujące się w okolicy wsie stoją pod wodą. Ze wsi tych nadchodzą wezwania o ratunek.

„Dziennik Lwowski" donosi, że rzeka Strwiąż wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne gminy. W powiecie nolinlańskim wystąpiły z brzegów wszystkie potoki, niszcząc wiele mostów. Komunikacja kolejowa między Stanisławowem a Stryjem jest przerwana z powodu wylewu rzeki Siwki.

W Dolinie woda wtargnęła do 100 domów. Pozatem zalane jest miasto Rożniatów i miasto Chudziejów Stary.

W powiecie horodeńskim stan wody na Dniestrze podniósł się o 2 i pół metra. Komunikacja między Zaleszczykami a Horodeńką i między Kołomyją a Obertynem jest przerwana. W pow. kałuskim z powodu oberwania się chmury wylały rzeki Siwka i Czeczwia. Szereg wsi został zalany.

W powiecie kołomyjskim Prut wezbrał gwałtownie. Stan wody na rzece podniósł się o 2 metry ponad poziom normalny.

W pow. kosowskim rzeka Czeremosz wystąpiła z brzegów i zalała 600 domów i wiele dobytku w miasteczku Kuty. Rzeka utworzyła sobie nowe koryto, które częściowo przechodzi przez miasteczko. Z zalanych domów wydobyto kilka trupów.

W Krzyworówniach woda zburzyła 7 domów 6 osób utonęło. W Żabiu kilka domów zostało zalanych. Utonęło 12 osób. Duży most został zerwany. W Uścierzykach kilkanaście domów zostało zalanych. Utonęło 9 osób.

W Przemyślu.

PRZEMYŚL, 1. IX. (Pat.) Skutkiem wylewu rzeki Wiar, zalanych zostało szereg ulic. Woda wtargnęła do magazynów drzewa, nafty, benzyny. Ludność zalanych terenów ratowała się bądź sama bądź też była ewakuowana przez policję przy użyciu pontonów wojskowych.

Na drodze wielunickiej uszkodzony został most drogowy, a inne mostki zostały zerwane. Strat w ludziach i inwentarzu nie było.

Dziś rzeka opadła o 2 metry. San przybierał wczoraj do godz 14-tej i doszedł do 6,8 metrów ponad poziom normalny. Spodziewany jest dalszy przybór.

W Przemyślu zalany jest szpital, zakład B-ci Albertów, elektrownia, dom robotniczy i szereg ulic.

Przerwy w ruchu kolejowym.

WARSZAWA, 1.IX. (Pat). Klęska powodzi, która nawiedziła Małopolskę wyrządziła duże szkody na linjach kolejowych zwłaszcza w okręgu Stanisławowskiej Dyrekcji Kolejowej. **Specjalnie duże szkody wyrządziła powódź na odcinku Stryj—Bednarów linji Stryj—Stanisławów, gdzie woda zniszczyła nasyp kolejowy tak dalece, że ruch osobowy i towarowy został w dn. 31-go sierpnia całkowicie wstrzymany aż do odwołania.**

Równocześnie w tejże samej Dyrekcji **wstrzymany został również ruch kolejowy osobowy i towarowy na odcinku Podleśniów—Woronienka linji Stanisławów—Jasina,** gdzie woda również podmyła tor kolejowy. W Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej podmyty został tor kolejowy na linji Męcina—Marcinkowice, gdzie nasyp kolejowy został formalnie zerwany na przestrzeni 180 metrów. Ruch pociągów towarowych wstrzymano całkowicie na przeciąg 48-miu godzin, zaś ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem.

Należy zaznaczyć, że jeszcze dzisiaj rano Ministerstwo Komunikacji nie miało połączenia telegraficznego z Dyrekcją Stanisławowską, na terenie której ucierpiały również poważnie środki łączności.

Elta zaprzecza.

KOWNO, 1.IX. (A.T.E.) Urzędowa Litewska Agencja Telegraficzna ogłasza, iż wiadomość podana przez dzienniki ryskie z powołaniem się na prasę duńską, jakoby między premjerem Waldemarasem a Marszałkiem Piłsudskim rozpoczęły się rokowania w sprawie traktatu handlowego między Polską a Litwą i wprowadzenia autonomji kulturalnej w Wileńszczyźnie—nie odpowiadają prawdzie.

Wiadomość ta, dodaje „Elta", pochodzi ze źródeł polskich i może być uważana, jako wyraz żądań polskich.

Sowiety niepokoją się.

MOSKWA, 1.IX. (Pat.) „Prawda" w dzisiejszym artykule p. t. „Presja Japonji na północną Mandżurję" wyraża zaniepokojenie z powodu nowego kursu polityki prowadzonej w stosunku do Mandżurj i przez Japonję zmierzającej—zdaniem dziennika do—opanowania wpływami Północnej Mandżurji oraz stworzenia z niej bazy strategicznej, co zagraża bezpośrednio Sowietom.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 1. IX. (Pat.) W dniu 1 września o godz. 6 ej po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wice-premjera Bartla nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów poświęcone wyłącznie sprawie pomocy dla ofiar katastrofy powodzi w Małopolsce. Na posiedzeniu tem zatwierdzono wyasygnowaną już w dniu wczorajszym sumę na pierwszą pomoc. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła powołać przy ministrze Spraw Wewnętrznych międzyministerjalny komitet złożony z delegatów ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych, Rolnictwa, Skarbu, Komunikacji i Spraw Wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie jednolite kierownictwo akcją pomocy i określenie wysokości kredytów niezbędnych na jej prowadzenie. Polecono również ministrowi Spraw Wewnętrznych wydanie w porozumieniu z ministrem Pracy i Opieki Społecznej instrukcyj dla wojewodów w sprawie powołania wojewódzkich i miejscowych komitetów celem zorganizowania pomocy i pokierowania ofiarnością społeczną. Wreszcie uchwalono kredyt narazie do wysokości półtora miljona złotych do dyspozycji ministra Robót Publicznych na podjęcie prac nad odbudową zniszczonych szos i mostów. W końcu Rada Ministrów upoważniła ministra Skarbu i ministra Rob. Publ. do wydatkowania potrzebnej kwoty na odbudowę zniszczonych domów.

Prasa gdańska cieszy się z rezultatu wyborów w Kłajpedzie.

GDAŃSK, 1.IX (Pas). Cała tutejsza prasa niemiecka z ogromnem zadowoleniem omawia wyniki przeprowadzonych wczoraj wyborów do Sejmiku kłajpedzkiego, podkreślając, że dały one nowy dowód czysto niemieckiego charakteru Kłajpedy. Litwini jednak — pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung" — będą w dalszym ciągu uciskać ludność kłajpedzką. Skończy się to jednak z chwilą, gdy Niemcy odzyskają swoją dawną pozycję w świecie, co umożliwi im skuteczną obronę ludności niemieckiej pozostającej poza granicami Rzeszy i pouczy państewka stworzone przez traktat wersalski, że niebezpiecznem jest robić sobie wroga z wielkiego narodu niemieckiego.



Karol Radek ma obecnie egzotyczne zajęcie, piastuje bowiem urząd rektora uniwersytetu chińskiego w Moskwie. Na obrazku naszym widzimy świetną karykaturę sowiecką tego bolszewickiego wychowawcy młodzieży chińskiej.

Dolarówka.

WARSZAWA, 1.IX. (Pat) Dnia 1 września r. b. o godz. 10-ej rano w małej sali konferencyjnej M-stwa Skarbu przy ul. Rymarskiej 3 odbyło się losowanie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji II. Wylosowano nr. nr. następujące.

40.000 dolarów—890288.

8.000 dolarów—754450.

Po 3.000 dolarów — 117593, 121481 706746.

Po 1.000 dolarów — 747533, 346212, 784209, 316857. 515866.

Po 500 dolarów — 857406, 813742, 529714, 810663, 030352, 546075, 087659, 472959, 782726, 223832, oraz szereg drobniejszych wygranych.

Z Państw Bałtyckich.

Przeciw polityce Zielensa.

RYGA, 1.IX (Ate). Prasa litewska cytuje artykuł, zamieszczony w wpływowym socjalistycznym dzienniku fińskim „Usi Suomi".

Artykuł ten w ostrych słowach atakuje politykę ministra Zielensa szczególnie z powodu zawarcia z rządem sowieckim traktatu handlowego. W tym czasie, kiedy państwa zachodnio europejskie stronią wszelkiemi sposobami od Rosji Sowieckiej, obecny rząd łotewski, złożony z socjaldemokratów, w szczególności zaś jego minister spraw zagranicznych Zielens, systematycznie dąży do coraz ściślejszego związania się z Moskwą. Państwo, znajdujące się w takiem położeniu jak Łotwa, powinno brać jako przykład w swej działalności politycznej nie rząd moskiewski, lecz rządy innych państw europejskich.

Trudności w traktacie polsko-łotewskim.

RYGA. 1..IX (Ate). Otrzymujemy wiadomość z kół dobrze poinformowanych, iż wbrew doniesieniom prasy łotewskiej rokowania polsko-łotewskie o traktat handlowy nie bliskie są ukończenia.

Wywiad udzielony prasie łotewskiej przez min. Zielensa, w którym tenże oświadcza, że nie może udzielić Polsce klauzuli litewskiej, stwarza zupełnie nową sytuację.

Klauzula litewska została przyznana przez Łotwę Rosji w traktacie handlowym,—przyznanie jej przeto Polsce nadaje nowy charakter klauzuli bałtyckiej i sowieckiej. Klauzula bałtycka staje się w ten sposób przeszkodą do zbliżenia krajów bałtyckich z Polską.

Klauzula sowiecka przez brzmienie traktatu sowiecko-łotewskiego jest bronią w ręku Sowietów, które w ten sposób mogą uniemożliwić wszelkie próby zbliżenia się krajów bałtyckich.

Odroczenie podpisania unji celnej łotewsko-estońskiej.

BERLIN, 1. IX. (Pat.) Telegraphen Union donosi z Tallinu, że minister Spraw Zagranicznych Estonji p. Ackel po powrocie do Tallina oświadczył, że wprowadzenie w życie unji celnej łotewsko-estońskiej z dniem 1 września jest jeszcze niemożliwe. Wobec tego rząd estoński będzie musiał odroczyć wykonanie podpisanej unji celnej.

Prasa francuska o konieczności Locarna Wschodu.

PARYŻ, 1.IX (Pat). Prasa komentuje obszernie mowę Brianda wygłoszoną na bankiecie wydanym na cześć uczestników konferencji Unji Międzyparlamentarnej, podkreślając ustęp przemówienia, który zapewnia, iż układy locarneńskie gwarantują pokój zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Niemiec.

Pertinax w artykule, zamieszczonym w Echo de Paris, wyraża odmienne zdanie i dowodzi, że granica polsko-niemiecka pozbawiona jest odpowiednich gwarancyj. Zabezpiecza ją jedynie art. 10-ty paktu Ligi, który nie nakłada na nikogo określonych obowiązków. We wstępie do traktatu rozjemczego niemiecko-polskiego Niemcy odrzucają wprawdzie wszelką myśl o napaści zbrojnej na Polskę, lecz, według orzeczenia Trybunału haskiego, podobne oświadczenia wstępne nikogo nie wiążą. Wreszcie układy locarneńskie poddają ewentualne spory ostatecznej decyzji Rady Ligi, o ile jednak nie byłoby w Radzie jednomyślności, strony odzyskują swobodę działania. Nie można wobec tego polegać zbytnio na tego rodzaju procedurze. Victor Snell powracając na łamach L'Oeuvre do sporu między de Jouvenel'em a delegatami niemieckimi Loebem i Schöckingiem, podkreśla, że ten ostatni pozostawił bez odpowiedzi argument de Jouvenel'a o braku zapewnienia przyszłości granicy polsko-niemieckiej. Snell oświadcza, że tylko gwarancja, że żaden konflikt nie powstanie nad brzegami Wisły, uchylić może niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju w Europie. Wobec tego nigdy nie była tak oczywistą konieczność Locarna wschodniego jak obecnie. Brak wyraźnej odpowiedzi w tej kwestji ze strony delegatów niemieckich nasuwa przypuszczenie, iż mają oni ukryte zamiary.

Z RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 1-IX. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszem inauguracyjnem posiedzeniu Rada Ligi Narodów postanowiła rozpatrzeć między innemi w ciągu bież. sesji sprawę kompetencyj mieszanego trybunału rozjemczego rumuńsko-węgierskiego, następnie kwestję uchodźców armeńskich, dalej sprawozdanie urzędu do spraw opieki nad greckimi uchodźcami, różne sprawy gdańskie, między innemi zagadnienie fabrykacji materjału lotniczego i wywozu tego materjału, następnie sprawozdanie z prac konferencji rzeczoznawców prasowych, sprawozdanie z prac konferencji zwołanej celem powołania do życia międzynarodowego związku pomocy dla ludności dotkniętej katastrofami żywiołowemi, wreszcie sprawozdanie stałej komisji mandatowej.

Sprawy Gdańska rozpatrzy Komisja Rzeczoznawców.

GENEWA. 1 IX. (Pat) (Havas). Rada Ligi Narodów odbyła dzisiaj pod przewodnictwem Villegasa (Chili) pierwsze posiedzenie, na którem omawiano sprawę utworzenia w Gdańsku polskiego depot amunicyjnego. Paul Boncour i min. Stresemann zgodzili się co do tego, że gdyby Rada Ligi odkładała ciągle rozwiązanie przedstawianych jej kwestyj, autorytet Ligi Narodów mógłby na tem ucierpieć. Ostatecznie Rada postanowiła powołać do życia Komitet Rzeczoznawców, któryby ustalił czy prośba senatu gdańskiego o powtórne rozpatrzenie sprawy polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte może być rozpatrzona.

Kandydatura Grecji.

GENEWA. 1. IX. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Grecja zgłosiła oficjalnie swą kandydaturę do Rady Ligi Narodów na miejsce zajmowane dotychczas przez Czechosłowację. Ponadto wchodzą w rachubę kandydatury Finlandji, Danji i Portugalji.

Wyjazd radcy Arciszewskiego.

PARYŻ. 1.IX. (Pat). Radca ambasady Arciszewski odjechał na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy. Przed wyjazdem swym radca Arciszewski przyjęty był przez Brianda.

Bułgarja pragnie uzyskać pożyczkę konsolidacyjną.

SOFJA, 1.IX. (Pat). Minister spraw zagranicznych Burow przed odjazdem do Genewy w wywiadzie ze współpracownikiem dziennika „Zor" oświadczył między innemi: Bułgarja dążyć będzie do uzyskania pożyczki konsolidacyjnej, która użyta będzie na amortyzację części pożyczki zagranicznej i na zwrot zaliczek udzielonych skarbowi przez Bank Narodowy.

Na zapytanie w sprawie pogłosek o nawiązaniu rokowań między Jugosławją i Bułgarją, min. Burow oświadczył, iż istotnie prowadzone były narady, mające one jednak charakter wyłącznie akademicki i ograniczyły się do wyłuszczenia dezyderatów obu stron.

Nota rządu litewskiego.

KOWNO. 1.IX. (Ate). Rząd litewski wręczył wszystkim delegatom dyplomatycznym, akredytowanym w Kownie, notę, protestującą przeciwko żądaniu, jakie otrzymał od wyższych władz wojskowych polskich.

„29 go sierpnia na granicy polsko litewskiej w rejonie Trok zjawili się delegaci polscy z Wilna i zażądali, na mocy rozporządzenia wyższej władzy wojskowej, wydania polskiego żołnierza, który został schwytany przez litewską straż pogranicza, oraz oddania konia i bryczki, które straż litewska zabrała bezprawnie obywatelowi polskiemu.

Delegaci polscy pozostawili władzom litewskim 48 godzin terminu, oświadczając, iż na wypadek niewypełnienia tego żądania Polska zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa.

Poskutkowało.

KOWNO, 1.9. (Ate). W związku z żądaniem, wystosowanem przez władze polskie w sprawie wydania żołnierza polskiego, z kół miarodajnych informujemy się, iż **śledztwo, przeprowadzone przez władze litewskie, wykazało, iż rzeczywiście jeden z żołnierzy polskich został zatrzymany przez straż litewską. Rząd litewski zamierza wobec tego aresztowanego żołnierza odesłać z powrotem do Polski.**

Pokutujący duch b. inspektora szkolnego Hirsza.

W ostatnich dniach komunikowaliśmy naszym czytelnikom o pewnych zmianach na czołowych stanowiskach w Kuratorjum Szkolnem. Ustąpił mąż zaufania Endecji p Fedorowicz, oddając Wydział Szkół Średnich w więcej powołane ręce. Odszedł na zawsze niemni i zaangażowany w robocie endeckiej p Rys. W ciężkiej atmosferze szkolnej nastąpiło pewne odprężenie.

Nie jest to wprawdzie maksimum, jakiego moglibyśmy się spodziewać i na jakie czekamy. W każdym razie jest to krok naprzód a to już dużo znaczy.

Dotychczas jednak czekają na żelazną miotłę zupełnie jeszcze nieruszane zabagnione stosunki wśród niższych władz nauczycielskich. Chodzi nam o szkoły powszechne.

System, polegający na faworyzowaniu przyjaciół politycznych, upiewiany bardzo szeroko przez wsławionego inspektora Hirsza pokutuje tu do dziś dnia. Jest to tem smutniejsze, że tą drogą utrzymywało się i utrzymuje się dotychczas na odpowiedzialnych stanowiskach ludzi, którzy pod względem kwalifikacyj, wyrobienia i co najgorsze pod względem moralnym dużo pozostawiają do życzenia.

Do typowych jednostek, które dawno winne się były znaleść poza nawiasem szkolnictwa należy bez żadnej wątpliwości b. kierownik szkoły nr. 46 przy ul. Antokolskiej p. Andrzej Ilczuk—dawniejszy cerkiewno prychocki nauczyciel rosyjski.

Ten p. Ilczuk—jak już pisaliśmy w jednym z marcowych numerów b. r.—został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży węgla.

Ma z tego powodu b. nieprzyjemną sprawę — śledztwo sądowe. To jednak nie wszystko. P. Ilczuk kontynuując stare metody szkół rosyjskich uważa stosowanie kar fizycznych względem dzieci za najskuteczniejszy czynnik wychowawczy, za pomocą którego wprowadza się w szkole ład i porządek.

To wprowadziło go w kolizję z przepisami służbowemi, ponieważ rodzice pobitych dzieci skierowali sprawę do Kuratorjum. P. Ilczuk został więc w swym czasie zawieszony w czynnościach służbowych.

Zdawałoby się, że po tem wszystkiem p. Ilczuk więcej do szkolnictwa nie wróci. A jednak...

Wczoraj rozpoczął się w szkołach powszechnych rok szkolny. Każdą szkołę prowadzili do kościoła kierownik i nauczyciele.

Jakież było zdziwienie dzieci ze szkoły antokolskiej i ich rodziców, gdy w gronie nauczycieli zauważyli p Ilczuka.

Czyżby więc nic nie znaczyła uchwała Rady Pedagogicznej szkoły Nr. 46, która opiewa że:

„P. Ilczuk ujemnie wpływa na dziatwę, która zna całą aferę Ilczuka i t. d. Osoba p. A. Ilczuka wywołuje śmiech i drwiny wśród dziatwy, która zachowuje się wprost impertynencko, gwiżdżąc i tupiąc nogami, wobec czego nauczycielstwo szkoły prosi o natychmiastowe usunięcie p. A. Ilczuka.

Czyżby toczące się i nieukończone dochodzenie dyscyplinarne w sprawie p. Ilczuka o niemiłosierne bicie i katowanie dzieci nie było dostateczną przeszkodą w pełnieniu przezeń w dalszym ciągu obowiązków nauczycielskich?

Naszem zdaniem zanim nie zostanie ukończone dochodzenie dyscyplinarne w sprawie A. Ilczuka o niemiłosierne pobicie uczniów E. Karpuszki i Piotra Bystrzyckiego i zanim sąd nie wyda wyroku oczyszczającego go z zarzutu kradzieży węgla, na której przyłapał go kontroler magistracki — nie może on w żadnym wypadku pełnić obowiązków służbowych. Tak ujmują te sprawy przepisy szkolne i tak sądzi zdrowa opinja publiczna i tak rozumują rodzice dzieci uczęszczających do szkoły Nr.46, którzy nie znajdując niewiadomo dlaczego posłuchu u władz szkoln. zgłaszają się do naszej redakcji, uskarżając się na niezrozumiałe w tej sprawie stanowisko Kuratorjum Wileńskiego.

Zdan.

Uzbrojona banda usiłuje przedostać się z Rosji do Polski.

Przed kilkoma dniami w godzinach wieczorowych uzbrojona w karabiny banda, składająca się z kilkunastu ludzi usiłowała w rejonie wsi Gracie przedostać się z terytorjum sowieckiego na teren Polski.

Jednakże spłoszeni widokiem żołnierzy K. O. P. zaczęli ostrzeliwać tych ostatnich cofając się przytem w stronę wsi Gracie.

Banda ta powtórnie starała się przejść granicę koło wsi Gracie jednakże żołnierz z Kopu, stojący na placówce, widząc ludzi uzbrojonych przekraczających granicę zaalarmował dalsze placówki, dając pięć strzałów.

Spłoszona strzałami banda skryła się na terytorjum sowieckiem.

Z Wilna do Kowna.

Wojna ostatnia zepsuła komunikacje w najbliższem sąsiedztwie Wilna. Nic dziwnego. Powstały nowe jednostki państwowe, przeprowadzono nowe kordony, które niekiedy bywają o wiele ostrzejsze od dawnych. Neofityzm bywa bardzo często źródłem zgoła zbytecznej gorliwości, która znów przechodzi w szykanę.

Przed wojną przeciętny burżuj wsiadał do wagonu i w trzy godziny później rozglądał się po Kownie, o ile nie szukał owej „przepięknej doliny kowieńskiej", której zresztą nigdy znaleść nie mógł. Zaś garść warjatów urządziła sobie „raid" z Kowna do Wilna, ażeby przekonać ogół, że i oni potrafią zamęczać konie bez celu i wypłacić jakiemuś szczęśliwemu posiadaczowi konia pochodzenia góralskiego tysiąc rubli za to, że przez pół roku miał pyszny temat do drwin na rachunek Polaków.

Dla nas wszakże, t. j. dla tych, co w kraju własnym szukali coraz nowego powabu i czaru obie powyższe lokomocje nie wystarczały, a aeroplanów jeszcze nie było.

W kłopocie tym dopomógł nam A. Mickiewicz. Wspomnieliśmy bowiem, że Wilja „strumieni naszych rodzica" ma podobno przecudne brzegi, prawie zupełnie nieznane, i że „piękna Litwinka, co jej czerpie wody" jest również godna odszukania i poznania.

Postanowiliśmy tedy odbyć wycieczkę Wilją z Wilna do Kowna, nie pytając zresztą nikogo o pozwolenie.

A proszę mi wskazać dziś takiego bohatera, któryby potrafił dokonać czegoś podobnego. Byłaby to sprawa międzypaństwowa i międzynarodowa, która mogłaby nawet stać się *casus belli* lub choćby tylko poważnych zawikłań dyplomatycznych.

Warto więc przypomnieć ową wycieczkę z przed dwudziestu kilku laty, już choćby dlatego, ażeby czujnych szaulisów pobudzić do jeszcze większej baczności.

Wyruszyło nas z Wilna, w drugiej połowie czerwca, dziesięć osób na trzech łódkach: jednej ciężkiej dębowej ze starem i żaglem i dwóch zwykłych płaskodenkach. Zabraliśmy znaczne zapasy prowizji (na trzy dni), samowar, płaszcze gumowe i trzy aparaty fotograficzne z dużą ilością klisz.

Humory dopisywały bajkowo. Kilka pań pożegnało nas na brzegu wiązankami róż, żaden rewirowy nie asystował przy odjeździe.

Więc wyruszyliśmy.

Na karcie geograficznej widać, że Wilja pomiędzy Wilnem i Kownem tworzy mniejwięcej kąt prosty, którego przeciwprostokątną jest najbliższa odległość obu miast około 105 kilometrów. Zaś odległość ta na rzece wynosi około 130 kilometrów, czyli że 25 kilometrów wypada odtrącić na fantastyczne, przygodne rzeki zwroty.

Piękno obu wybrzeży rozpoczęło się już od Zakrętu z jednej strony, a Zwierzyńca — z drugiej. Jazda z wodą jest o tyle wygodną, że pozwala na wypoczynki, nie przerywając całkiem drogi. Wystarcza jedynie baczność sternika, aby nie wpaść na kamień, a tych kamieni na Wilji jest moc nieprzebrana.

Na przestrzeni całej drogi trzydniowej nie spotkaliśmy nikogo: czasem tylko widziało się jakąś „duszehubkę" rybacką lub zwykłą płaskodenkę, na którą wyławiano mniejsze kamienie z dna rzeki. Rzeka naogół dość płytka, bo tylko w nielicznych miejscach mierząca dwa i pół sążnia. Różnice też znaczne można było spostrzegać i co do jej szerokości, która wynosi od 35 do 60 sążni.

Żłobiąc sobie koryto przed prawiekami, rzeka oczywiście musiała się liczyć z terenem i dzięki temu stale się spostrzega jedno i to samo: oto, gdy jeden brzeg jest górzysty, drugi bywa płaski i tak na zmianę. O kilka mil za Wilnem wznosi się znaczna i stroma wyniosłość wprost Suderwy i Dukszt i bodaj, że będzie to wyniosłość najznaczniejsza w drodze do Kowna.

Kamienie pojedyńczo rozsiane, a nawet głazy potężne zdarzają się w rzece bardzo często: jedne widoczne, a drugie ukryte pod powierzchnią wody i te gorsze, bowiem są połączone z małym wirem i mogą się przyczynić do obalenia lub uszkodzenia łódki Z kamieni widocznych, jedne należą do t. zw. przyciągających, a drugie — odpychających. Wyjaśnienia takie: głazy zwrócone ostrym brzegiem ku prądowi rzeki są ściągające, a zaś zwrócone tępą, szeroką stroną są odpychające. Wszystkie niegroźne, o ile nie puścić łódki wpoprzek na nie. Fantazja ludowa chrzci te kamienie przezwiskami; są więc: Hetman, Piotuch, Piotuszek, Krowa, Byk, Bicze, Biczeniata i t p.

Mniejwięcej o wiorst 18 licząc po rzece, spotykamy mały zaścianek Woły i tu bledną nam lica z przerażenia. Bowiem już na półtora kilometra przedtem słyszymy jakiś monotonny, a groźny pomruk, który jest hałasem, spowodowanym przez rapę bardzo poważną a największą w całej drodze.

I cóż to jest rapa? Jest to nagłe obniżenie się terenu koryta rzeki, w które to obniżenie prąd wody napędza głazy pomniejsze z miejsc wyższych. Pod Wołami taka zawała kamienna mierzy z półtora kilometra.

Z dziesięciu osób wysiadają wszyscy, którzy mniej są związani z łódkami i losami wyprawy. Brną oni brzegiem, niekiedy po kolana w wodzie i błocie, zaś podpisany zostaje na ciężkiej łódce z aparatami fotograficznemi i pilnuje mocno steru. Wiosłuje najęty przewodnik.

Pędzimy szybko. Coś niby gęsia skórka obsiała nas, trochę się dziwimy, że to nic tak groźnego, coś kręci po głowie o Porohach dnieprowych, a może i o Niagarze.

I już wypłynęliśmy na rozlewną i spokojną toń. Zbieramy z brzegu towarzyszów zabłoconych i mokrych i... rozkoszujemy się ciepłem promieni słonecznych. Ta rozkosz w ciągu trzech dni kosztowała nas wszystkich skórę na karkach, szyjach i nosach i dając nam wygląd dość oryginalny, jednocześnie narzucała myśl o bólu, którą zresztą usiłowaliśmy bohatersko zwalczać, podkpiwając jeden z drugiego.

Nie mogąc przekroczyć ram niniejszego feljetonu, mogę wspomnieć jeno o kilku ważniejszych miejscowościach, pomijanych w drodze po obu stronach rzeki.

Oto zdala już widzimy na wyniosłem wzgórzu Kiernów. Zbliżamy się doń z dużem zaciekawieniem, a poniekąd i pietyzmem. Wszak ten Kiernów ze swą górą Ofiarniczą i dwoma sąsiedniemi wyniosłościami to prastara niegdyś letnia siedziba Krewe-Krewejty, kędy się odbywały wiece ludu i gdzie ogłaszano wyroki bogów. Tu, do Kiernowa, schronił się w pierwszym etapie uchodząc przed Zwycięskim Krzyżem, cały klan duchowieństwa pogańskiej Litwy, ażeby nieco później wyruszyć jeszcze dalej, aż do Romowa w Prusach.

Obiegliśmy ochoczo wszystkie wzgórza, okiem objęliśmy owo prastare miejsce zgromadzeń wielu tysięcy, gdy dziś wszędy tu pustka i głusz.

Sam Kiernów jest lichą mieściną, zaś o parę kilometrów od niego leży Kiernówek, folwark jeszcze podczas naszej wycieczki będący w rękach artysty malarza i zamożnego zbieracza ś. p. Bolesława Rusieckiego, który z podwórka własnego narysował mi stojący tam, niemal obumarły dąb święty liczący kilkaset lat istnienia, a zw. Baublissem. W Kiernowie spotkaliśmy i poznaliśmy p. Ś., nauczyciela z polskiego gimnazjum św. Katarzyny w Petersburgu. Zachęcony przez nas wsiadł do naszej łodzi naczelnej i wniósł w ten sposób nowe zasoby dobrego humoru i sił wioślarskich. Rzecz prosta, że brał on również nader żywy udział w wymianie zdań i urobieniu poglądów na archaiczną przeszłość tej miejscowości.

W pobliżu lewego brzegu rzeki minęliśmy znaczne i krzepkie jeszcze mury skasowanego przez Moskali klasztoru w Poporciach Rząd w tym czasie robił wszystko, ażeby znieść wszelki ślad owych murów, lecz to się nie udawało, bowiem ludność katolicka, a taka była naokół, nie chciała ręki do tego przykładać, zaś Żydzi i kacapi doznawali atoli jakichś złych przygód przy bezpłatnej rozbiórce owych murów.

Również na lewym brzegu, w pobliżu m. Giegużyna, minęliśmy skromny dworek w Zubiszkach, własność i ulubioną siedzibę Antoniego Zaleskiego, tak chlubnie znanego ilustratora Albumu Wilczyńskiego skwapliwie zbierającego i przechowującego liczne pamiątki kultury i sztuki na Litwie.

Na wiorst kilka przed Janowem gdzie się Wilja zwraca pod kątem prostym ku południo-zachodowi, wpada do niej duża rzeka Święta z dopływem Szyrwintą. Odtąd Wilja staje się szerszą naogół i głębszą. Miasteczko Janów jest jednem z lepszych miasteczek w rzędzie innych. Snadź jego smutnej pamięci właściciele, osławieni i występni targowiczanie, bracia Józef i Szymon Kossakowscy dobrze tu gospodarzyli dla siebie. Dziś jest to miasteczko rządowe, a Kossakowscy ponieśli w swoim czasie zasłużoną karę jako zdrajcy Ojczyzny. Z Janowa prowadzi niegdyś przez Mikołaja I zbudowana szosa do Kowna i dalej, która już w czasie naszej wycieczki była opuszczoną placówką. Pyszna żwirówka służyła już tylko, jako boczna droga w stosunkach gminno-parafjalnych.

Z większych osiedli mijamy z lewej strony, o jakieś dziesięć kilometrów przed Kownem, m. Kormiałów. Dnia trzeciego, mocno zmęczeni i, jak się już wyżej rzekło, ze skórą mocno uszkodzoną na własnych postaciach dobiliśmy do Kowna, mając Wiljampol, jako przedmieście Kowna z prawej strony Wilji i Aleksotę, przepiękną Aleksotę—za Niemnem

Na brzegu powitało nas grono przyjaznych kownian, śród których wybitne miejsce zajmowało kilka Litwinek. Kiedy wysiedliśmy na brzeg, jako strudzeni żeglarze, doświadczyliśmy prawdziwego triumfu: przez czas niejaki ziemia zdawała się falować pod nami, ale urocze Litwinki tak chętnie wspierały nasze kroki...

Dwudniowy nasz pobyt w Kownie był jednem pasmem zbiorowych wycieczek do Pożajścia, na Linksmę, na Wesołą i t d. A wszędzie i zawsze widzieliśmy naokół liczne a groźne postacie żandarmów, którzy dniem i nocą strażowali nad tymi 11 fortami pierwszorzędnej twierdzy, położonej przy Kownie.

Jakoż komendant twierdzy był panem miasta i jego mieszkańców; to mu jednak nie przeszkodziło oddać twierdzy Niemcom bez wystrzału i drapnąć w samochodzie, wyładowanym złotem. Z rozkazu cesarza został schwytany w Kiejdanach i w łańcuszkach wysłany do Petersburga po nagrodę.

Lecz czas już skończyć z tem wspomnieniem pierwszej wodnej wycieczki do Kowna, którą zresztą w latach następnych podpisany odbył jeszcze cztery razy.

Badałem jej uczestników i kolegów: wszyscy zgadzali się na jedno, że tam w Kownie na Piotrówce dziwnie pięknie słowiki śpiewały i było... bardzo słodko. Opowiadano mi o jednej parze, kiedy on siedząc przy niej mocno wzdychał, a ją... zazwyczaj głowa bolała. Później ona wyszła zamąż i dziś się z nim często spotyka, przypominając, że już upłynęło całe ćwierćwiecze ich idealnej miłości.

nr.

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W Wilnie będzie zbudowany jeden z centralnych składów zboża.** M-stwo Rolnictwa postanowiło otworzyć w Wilnie jeden z centralnych składów zboża. Celem przeprowadzenia odnośnych pertraktacyj, co do obioru terenu w najbliższym czasie przybędzie do Wilna delegat M-stwa Rolnictwa. (s)

— **Spadek cen nierogacizny.** W ciągu letnich miesięcy odczuwano na rynku krajowym niedostateczną podaż trzody chlewnej. W niektórych okresach nie można było pokryć zapotrzebowań konsumcji wewnętrznej, tak, iż odbiorcy płacili chętnie wyższe ceny, aby zabezpieczyć sobie potrzebne ilości towaru.

Sytuacja taka wywołana była wyłącznie brakiem czasu u producentów podczas intensywnych robót polnych do zajmowania się sprawą dostawy towaru.

Ukończenie pilniejszych robót w polu na prowincji zmieniło zasadniczo sytuację. Rolnicy zaczęli więcej udzielać czasu kwestji dostarczania trzody chlewnej na jarmarki i dzięki temu hurtowe skupywanie jej na wsi stało się o wiele łatwiejsze. Okoliczność ta wpłynęła natychmiast na potanienie kosztów handlowych przy zakupach na wsi, co pociągnęło ze swej strony ogólne obniżenie ceny własnej sprzedającego.

W ciągu ostatniego tygodnia daje się zauważyć poważne zwiększenie dowozu trzody chlewnej na targowiska. O ile poprzednie targi kończyły się zazwyczaj niezałatwieniem wszystkich zamówień na kupno, o tyle obecnie spędzone ilości nierogacizny nasycają całkowicie rynek, pozostawiając jeszcze pewne nadwyżki.

Na miejscowem targowisku pozostałość na dzień następny wynosi przeciętnie 15—20% dziennego spędu.

O ile panujący obecnie nastrój utrzyma się, a są ku temu wszelkie dane, zniżka cen, jaka się zaznaczyła przed paru dniami, zrobi niewątpliwie dalsze postępy.

W ciągu ostatniego tygodnia spadek cen na 1 kg. żywca wynosił przeciętnie 20 groszy.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Eksploatacja puszczy Białowieskiej** przybiera coraz więcej cech unormowania. Na tartakach Spółki „Century" idzie praca. Spółka przygotowuje się do nadchodzącej kampanji eksploatacyjnej, która rozpocznie się mniej więcej około 15-go września. Eksploatacja ta obejmie aż około 400 tysięcy festmetrów drzewa, z czego 50 proc. przypada na drzewo opałowe. W ostatnich czasach posunęła się silnie rozbudowa kolejek wgłąb puszczy. Zostały udostępnione drzewostany, znajdujące się w odległości 18 — 20 klm. od najbliższych stacyj. Sieć kolejek jeszcze w ciągu roku bieżącego będzie przesunięta o 10 klm. wgłąb. Na tartakach zostały wprowadzone liczne inowacje, jak ekshaustory dla trocin, elewatory dla desek itd.

— **Rozporządzenie w sprawie zakupu gruntów państwowych.** Ministerstwo Reform Rolnych zawiadomiło wszystkie Okręgowe Urzędy Ziemskie, iż na pokrycie szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych, będą przyjmowane obligacje 5 proc pożyczki konwersyjnej z 1924 r. na następujących warunkach: 1) nabywcy gruntów państwowych muszą dołączyć zaświadczenie urzędu pożyczek z lat 1918—1920, skonwertowanych na podstawie ustawy z dn. 20. VII. 1925 r., 2) przy obligacjach winny być kupony bieżące, których wartość oblicza się w dn. złożenia do P. B. R. i będzie doliczona do wartości nominalnej złożonych obligacyj, 3) obligacje wraz z zaświadczeniem Urzędu Pożyczek Państwowych i Okręgowego Urzędu Ziemskiego należy kierować bezpośrednio do Państw. Banku Rolnego ewentualnie do miejscowego oddziału tego Banku.

— **Rokowania z grupą włosko-polską w sprawie Orbisu.** Rokowania, jakie od szeregu dni toczą się w sprawie zawarcia układu z nowem włosko polskiem konsorcjum i oddania mu „Orbisu", nie posunęły się zbytnio naprzód. Omówiono dotychczas sprawę kapitału zakładowego, którego ostatecznej cyfry jeszcze całkowicie nie skonkretyzowano, następnie przyjęto oświadczenie nowego konsorcjum w sprawie przejęcia wszelkich zobowiązań po „Orbisie", wreszcie termin trwania umowy określono na lat 15.

Podobno utworzyła się nowa grupa finansistów, reprezentujących kapitał niemiecki, która ma zamiar starać się o wyjednanie koncesji. Nie znając konkretnych propozycyj grupy niemieckiej, trudno zająć stanowisko wobec tej nowej oferty, jednak zaznaczyć należy, że w obecnych warunkach specjalne faworyzowanie kapitału niemieckiego nie dałoby się usprawiedliwić.

— **Gdzie najdrożej i gdzie najtaniej.** Porównanie wskaźników cen detalicznych (w złocie) w rozmaitych krajach w stosunku do cen przedwojennych daje interesujące rezultaty. Dowiadujemy się zatem z zestawienia, iż największa drożyzna panuje obecnie w Norwegji, gdzie wskaźnik cen osiągnął najwyższy stosunkowo poziom: 198.

Po Norwegji następuje Irlandja—182, Hiszpanja—179, Danja—177, Stany Zjednoczone—176, Indie Brytyjskie—171, Szwecja—170, W. Brytanja — 164, Szwajcarja — 158, Kanada—148, Niemcy—146, Finlandja—144, w. m. Gdańsk — 135, Włochy (Rzym)—127, Polska (Warszawa) — 120, Węgry — 111, Luksemburg — 110, Czechosłowacja—109, Francja—107 i wreszcie Austrja—105.

Najtańszym zatem krajem jest Austrja.

Podane wyżej wskaźniki cen nie mogą jednak dać odbicia istotnego ustosunkowania kosztów utrzymania ze względu na brak wskaźnika płac zarobkowych, co dopieroby dało faktyczny obraz rzeczywistości.

Giełda Warszawska w dniu 1-XI. b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8 89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Londyn	43.48,5	43,37
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35 07	34,98
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,46	172,03
Wiedeń	126.05	125,74
Włochy	48,70	48,58

Papiery procentowe:

5% konwersyjna kolej.	59,00
Pożyczka dolarowa	84,00—84,25
Pożyczka kolejowa	102,60—102,50
5% poż. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4½ % ziemskie	55,50
8% warszawskie	74,00—74,50

AKCJE:

Bank Polski	136,50—136,00
Bank Handlowy	123,00
Bank Spółek Zarobk.	83,00
Cukier	4,90
Węgiel	92,50
Nobel	48,50
Modrzejów	9,05
Ostrowiec	87,00
Pocisk	2,12—2,25—2,19
Rudzki	58,50
Starachowice	61,75—61,25—61,50
Żyrardów	17,25—17,50
Borkowski	3,20—3,15

POLACY ZAGRANICĄ.

— **Szkolnictwo polskie w Brazylji.** W Sao Paolo w Brazylji zorganizowana została szkoła polska, do której uczęszcza już około 50 dzieci polskich. Szkoła mieści się w lokalu Towarzystwa Polskiego, które posiada własny swój dom i utrzymywane jest częściowo przez miejscową Polonję, częściowo zaś subwencjonowane przez poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej.

Podkreślić należy, że do szkoły garnie się wiele dzieci Polaków i Litwinów, pochodzących z Litwy Kowieńskiej.

W Sao Paolo organizuje się drugie polskie towarzystwo im. Adama Mickiewicza, które ma również zamiar założyć szkołę polską.

— **Sytuacja robotników polskich w Saksonji i Turyngji.** Sytuacja na rynku pracy w Saksonji i Turyngji poprawiła się ostatnio znacznie, co między innemi znalazło wyraz w zmniejszeniu się bezrobocia przeciętnie o 75%. Wpłynęło to korzystnie również na położenie bezrobotnych Polaków, aczkolwiek przyjmuje się ich do pracy w ostatnim rzędzie, zatrudniając przedewszystkiem niemieckich bezrobotnych.

Przypływ robotników polskich miał miejsce tylko w rolnictwie. Robotnicy sezonowi, których kontyngent na rok bieżący ustalony został dla Saksonji i Turyngji łącznie na 2.950 osób, przybyli wszyscy do końca czerwca już na miejsce pracy. Ogółem ilość robotników stałych przemysłowych i rolnych — Polaków można określić na conajmniej 6.500 osób.

Warunki pracy robotników rolnych Polaków uległy korzystnej zmianie, a to dzięki zwolnieniu ich od obowiązku opłacania składek na niemiecki fundusz bezrobocia, ostatnio zaś przez zwolnienie robotników rolnych sezonowych od opłacania podatku zarobkowego na zasadzie stempla polskich władz krajowych: „paszport emigracyjny sezonowy".

— **Polska osada w Turcji.** W pobliżu Stambułu leży mała, jedyna w Turcji czysto polska osada, która zwie Adampol, a zawdzięcza swoje istnienie ks. Adamowi Czartoryskiemu, orędownikowi spraw polskich na emigracji.

Zająwszy się grupką polskich uchodźców w Turcji, zakupuje ks. Czartoryski w r. 1842 od francuskiej kongregacji Lazarystów około 500 ha ziemi o kilkanaście kilometrów na wschód od Bosforu i osadza na nich pewną liczbę uczestników powstania listopadowego, do których po wojnie krymskiej przybywają zdemobilizowani kozacy otomańscy z polskiej legji Michała Czajkowskiego (Mehmed Sadyka Paszy), W latach późniejszych przypływ Polaków jest słabszy. Nazwa osady pochodzi od imienia jej założyciela. Turcy jednak nazywają osadę „Polonez keny", co dosłownie oznacza „polska wieś".

Ustanowiona przez ks. Czartoryskiego administracja opracowała pewnego rodzaju regulamin, którym mieli się koloniści rządzić. Każdy z osadników otrzymał tytułem wieczystej dzierżawy około 1 ha zalesionego terenu, przyczem był obowiązany doprowadzić go własną pracą do stanu uprawnego. Obszar ten mógł być powiększany w zależności od potrzeb i intensywności gospodarki poszczególnych kolonistów. Prawo sprzedaży, a właściwie cesji dzierżawionej ziemi zastrzeżone było wyłącznie dla Polaków.

Cała osada składa się z 25 do 30 gospodarstw, stanowiących oddzielną gminę.

Wieści i obrazki z kraju

— GRODNO. **Strajk** w zakładach garbarskich w Krynkach trwa nadal. Przebieg strajku naogół jest spokojny.

— BIAŁYSTOK. **Bibuła komunistyczna.** W dniach ostatnich do Białegostoku na zamówienie niejakiego Słobodzkiego Jakóba przybył wagon makulatury wagi 10 025 klg. nadany przez zakłady przemysłowe „Natalin" ze st. kol. Poraj pod Częstochową.

W transporcie tym po przejrzeniu ujawniono około 80% niemieckich gazet komunistycznych „Die Rothe Fane". Za zgodą urzędu prokuratorskiego w Białymstoku transport ten w całości został zwrócony do firmy „Natalin", sprawę zaś skierowano do komendy powiatow. P. Państw.

SZUTOWICZE, pow. oszmiańskiego. **Podstępna robota.** Wieś Szutowicze zamieszkana przez ludność białoruską — katolicką i prawosławną wyróżnia się z pośród innych wsi okolicznych swym poziomem kulturalnym. Wszyscy bodaj jej mieszkańcy dbają o oświatę, posyłając dzieci, jak do szkół powszechnych, ludowych, tak również średnich i wyższych. To też szczycą się mieszkańcy Szutowicz swą dosyć liczną inteligencją. Za czasów rosyjskich wielu z Szutowicz ukończyło nawet studja wyższe, uniwersyteckie, otrzymując tytuły inżyniera, nauczyciela, księdza etc. Obecnie, za czasów Niepodległej Polski, kiedy dla wszystkich otwarte są szeroko drzwi do różnych uczelni — sporo młodzieży szutowskiej zdobywa naukę, przeważnie w Wilnie. Jednem słowem, Szutowicze jak było przed wojną, tak i pozostają obecnie wzorem zdobywania wiedzy, zainteresowania się oświatą i przyjaźni obywatelskiej.

Przypuszczalnie w r. 1920 założone zostało w Szutowiczach „Koło Młodzieży Polskiej". Do Koła tego zapisała się poważna ilość członków (bez różnicy religji—Białorusini prawosławni i katolicy) i przy pomocy nauczycieli szkoły w Szutowiczach (polskiej) objawiało ono od czasu do czasu swą pracę kulturalną. Z przeniesieniem zaś szkoły z Szutowicz do sąsiedniej wsi Sukniewicz i z powodu zmian nauczycielskich praca ustała, a same Koło bodajże nie istnieje. Miejscowa inteligencja białoruska starszej generacji nie mogła kierować pracą Koła z powodu nieznajomości języka polskiego i pisania, zaś nauczycielskie siły polskie mało później interesowały się pracą Koła—dlatego musiało ono zakończyć swe życie,

W jesieni zeszł. roku została zorganizowana placówka kulturalno oświatowa białoruska w postaci Koła T-wa Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Młodzież, żądna pracy na polu kulturalno-oświatowem, z szczerem uznaniem jej powstanie powitało. Wkrótce, po nowym roku, bodaj cała elita umysłowa wśród młodzieży, zapisała się do Koła w charakterze jego członków. Intensywna praca Koła Instytutu, przedewszystkiem na polu dramatycznem (przedstawienia) obudziła z uśpienia niektórych b. członków „Koła Młodzieży", co nie chcieli zapisać się do Koła Instytutu.

Ci ostatni, widząc rozwijanie się kółka dramatycznego, rozpoczęli pracę, która bynajmniej nie przysparza honoru i poszanowania jak dla ich samych, tak również dla rzetelnych Polaków i władzy państwowej, a która to praca stwarza tylko zamieszanie i rozdźwięk wśród ludności miejscowej. Oto 5-ciu byłych członków, na czele z byłym wójtem p. Winc. Szutowiczem, którego podobno usunięto ze stanowiska wójta w gm. smorgońskiej, — wciąż i stale szykanują pracę Koła Instytutu, używając nieraz sposobów wprost haniebnych i brutalnych.

Z wielu „wystąpień" iście bandyckich, wielce kompromitujące jak samych warchołów, tak również szyld polski (Koło Młodz. Polsk.), pod którym występują, są „wystąpienia" ostatnie z 21 sierpnia b. r.

Szutowskie Koło Biał. Instytutu Gosp. i Kult. w tym dniu zorganizowało przedstawienie - wieczornicę, w czasie której zostały odegrane w języku białoruskim: 1) agropjesa p. t. „Sąd nad trzecią polówką" — sztuczka w jednym akcie o naukowej i bardzo pożytecznej dla rolników treści, oraz 2) Komedja „Buty" tłumaczenie z ukraińskiego; po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna do godz. 3 ej rano.

Dom, w którym odbywała się wieczornica, przepełniony był widzami—gośćmi, przybyłymi licznie z rozmaitych sąsiednich wsi. Nastrój na wieczornicy wśród obecnych — podniosły; zainteresowanie teatrem ogromne; wszyscy zadowoleni z pomyślnego przebiegu przedstawienia, po którem nastąpiła ochocza zabawa taneczna; każdy żywił uczucie wdzięczności i sympatji do organizatorów wieczornicy; Szutowicze — każdy powtarzał — to ośrodek kultury i oświaty.

Niestety, podniosły nastrój wśród gości zabawy zamącony został, z przykrością stwierdzam, „wystąpieniami" opozycji. Oto wspomniani byli członkowie „Koła Mł. Polsk." w celu sparaliżowania wieczornicy urządzili swoją zabawę taneczną, wraz z pijatyką. Konsekwencje tej zabawy są smutne.

Po sutej libacji — pełni odwagi i ufni w bezkarność swych postępków owi członkowie wtargnęli bez biletów na zabawę białoruską. Celem ich było: wzniecić zamieszanie i bójkę, a przez to dać powód policji do zamknięcia zabawy. Jednakże nikt z gości nie zareagował na ich występy, a obecni na zabawie pp. posterunkowi położyli kres ich niefortunnym usiłowaniom, wypędzając z zabawy „odważnych" nieproszonych gości.

Po nieudanej „próbie" awanturnicy nie dali sobie za wygraną. Obrzucili kamieniami dom, w którym się odbywała zabawa, oraz gości. Skutkiem tego zostały potłóczone 2 szyby i niektórzy, lekko na szczęście, poranieni goście.

„Bohaterami" najścia i sprawcami zakłucenia spokoju są: b. wójt W. Szutowicz (gorliwy podżegacz do zamętu), bracia Józef i Michał Apanawicze, Adolf Szutowicz (najgorszy z pośród młodzieży, sprawca wszelkich sporów i nieporozumień), Juljan Szutowicz (szwagier b. wójta) oraz ich najbliżsi krewni przeważnie małoletni chłopcy (okazujący celność w rzucaniu kamieni).

Dzięki tym jednostkom cała wieś straciła dużo na swym dotychczasowym blasku i nadal będzie cierpieć, jeśli odpowiednie władze będą tolerować ich podobne wybryki. Oni też podobnym stosunkiem do członków Koła Biał. Inst. Gosp. i Kult. rodzą nienawiść do władz polskich (chociaż te żadnej przykrości w stosunku do Szutowsk. Koła Inst. nie uczyniły), bo obecnie posądzają je o tolerowanie „pracy" warchołów; natomiast przyczyniają się oni do jeszcze większego uświadomienia białoruskiego wśród ludności, bo ta ostatnia widzi w Białorusinach wyższość moralną i duchową.

Trzeba zaznaczyć, że mieszkańców Szutowicz wpływy b. Hromady zupełnie nie dosięgły i nie mają tu miejsca. *Gość.*

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!
Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

Z posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

Dnia 30 ub. m., jak już podawaliśmy, w lokalu Banku Spółdzielczego dla Handlu i Rzemiósł odbyło się zebranie członków Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. w celu omówienia szczegółów organizacji IV tygodnia lotniczego, który ma się odbyć od 4-go do 11 b. m. Zebranie zagaił i sprawozdanie z zainicjowanych w tygodniu imprez złożył prezes Komitetu dając pozatem krótki szkic prac i ich stanu w okresie bieżącym i na najbliższą przyszłość.

Wychodząc z założenia, iż zbiórka uliczna, od szeregu lat stale, przy zasilaniu swych funduszów przez różne organizacje stosowana zbyt wszystkim dokuczyła, nie dając tem samem pożądanych rezultatów, Wojewódzki Komitet postanowił w tym tygodniu jej poniechać, główny nacisk kładąc na sprzedaż znaczków L. O. P. P-u w różnych urzędach prywatnych i państwowych oraz nalepek okiennych; pozatem będą czynne listy składek dobrowolnych, po które, jeżeli komuś nie zostaną przysłane, Komitet gorąco prosi zgłaszać się do biura L. O. P. P-u, które jest czynne codziennie do godz. 3 popoł. przy ul. Wielkiej 34.

Jak widać z powyższego tylko przez znaczki, nalepki i listy dobrowolnych składek będzie w tym roku przemawiać L. O. P. P. do obowiązku obywatelskiego wilnian, który jest wielki wobec Państwa i przyszłości Ojczyzny, co wielu lekceważy, nie zdając sobie z doniosłości tego sprawy.

Poza wymienionemi imprezami dochodowemi Komitet Wileński projektuje urządzenie reklam świetlnych- lampjonów, wzorem lat ubiegłych, na górze Zamkowej, na ulicy Mickiewicza i w innych punktach miasta. Chcąc bardziej jednak dni te uświetnić, nosi się z myślą urządzenia jakiegoś auta reklamowego czy czegoś w tym rodzaju, jednak nie czując się ku temu na siłach, zwraca się z prośbą do Komitetu Kolejowego, by ten, jak zaznaczył p. prezes, zawsze najbardziej czynny i w pracy swej dla Obrony Powietrznej Państwa najbardziej wydajny, zechciał i tym razem przyjść Komitetowi z pomocą. Obecny na zebraniu prezes Dyrekcji Kolejowej p. Staszewski, obiecał pomóc przy urządzeniu odpowiednio udekorowanego auta do czego mają służyć części płatowca, ze swej strony zaś zwrócił się z prośbą do obecnego p. komendanta miasta mjr. Dworzaka, by zechciał dać orkiestrę wojskową, któraby na aucie tem przygrywała.

Tyle Komitet Wojewódzki; gdyby zaś poszczególne lokalne Komitety zechciały w swym obrębie przeprowadzić jakieś własne w tym względzie projekty, Komitet Wojewódzki z całem uznaniem by to powitał i inicjatorom jak najserdeczniejszą podziękę wyraził.

Przechodząc następnie do omówienia prac i zamierzeń na przyszłość p. prezes zaznaczył, że dążąc do skonsolidowania rozproszkowanej po różnych lokalnych Komitetach pracy Komitet Wojewódzki postanowił w najbliższej przyszłości utworzyć jeden Komitet Miejski, któryby skoncentrował w sobie wszystkie siły, co, jak należy przypuszczać, da o wiele pomyślniejsze, niż dotychczas, rezultaty.

Największą, jak zresztą zawsze i wszędzie, bolączką jest brak odpowiednich kapitałów, przy ogromnej ilości potrzeb. Wprawdzie L. O. P. P. liczy obecnie przeszło dwieście tysięcy członków, jednak jest to ilość tylko nominalna, gdy faktycznie znaczna część z nich albo wcale składek nie płaci, a więc przestała de facto być członkami, albo płaci je bardzo nieregularnie. A potrzeby wciąż się zwiększają. Zaprojektowana przebudowa hangarów lotniczych w Porubanku częściowo została zrealizowana, co pochłonęło kilkadziesiąt tysięcy złotych, do końca jednak daleko, a funduszów brak. Wprawdzie Komitet Wojewódzki wysila się na wszystko, by pobudzić w mieszkańcach wsi i miast poczucie obowiązku i przypomnieć o grożącem w przyszłości najstraszniejszem z dotychczasowych niebezpieczeństwie, jednak wszystko to przeważnie, jak przysłowiowy groch o ścianę. Są chwilowe zapały, jak np. entuzjazm ludności wsi i miasteczek, w których zjawia się reklamowo pilot na samolocie wileńskim, jednak ów, charakterystyczny nam, Polakom, ogień słomiany jak szybko się zapala, tak szybko i gaśnie. Nigdzie wytrwałości i doprowadzenia swych porywów do skutku. A przyszłość może się za to surowo zemścić!..

Poza lotniskiem w Porubanku projektowane jest urządzenie takiegoż lotniska w Mołodecznie i w innych większych miasteczkach województwa, oraz wogóle znaczne rozszerzenie lotnictwa, czy jednak zostanie to zrealizowane zależy od dobrej woli i, jak podkreślamy, zrozumienie chwili przez obywateli. Ale niebezpieczeństwo zwykle bywa u nas źle rozumiane, bowiem wtedy zdajemy z niego sprawę jak już ono w oczy nam patrzy, a zapobieżeniu jemu jest daleko zapóźno. Horyzont nie jest jasny i chmury na nim od czasu do czasu coraz ciemniejsze się ukazują.

Jest to jakby przestrogą, byśmy o możliwościach może nawet najbliższych czasów pamiętali. Nie bądźmy przeto jak owi mieszkańcy z „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa" Mickiewicza, co to pomimo przestróg, siedzieli z założonemi rękami, czekając, aż zaraza przyjdzie i wszystkich wygubi. I przeklinali swoją dolę i chcieliby wszystko oddać dla odwrócenia zła, lecz niestety, było zapóźno. Owo straszne *zapóźno* nie jeden raz czarnemi głoskami zapisane jest w dziejach polskiego narodu. Patrzmy przeto, aby i w przyszłości owe straszne słowo nie było wyrzeczone przez dziejopisarza naszej historji.

Przyszłość nasza, w ręku naszem! . *j.*

Sensacje niepolityczne.

Horoskopy na rok 1928?

Nowożytny astrolog Grimm, pośpieszył się już z ogłoszeniem horoskopów na r. 1928.

Twierdzi on, że dla losów poszczególnych jednostek decydującemi są daty urodzin.

Grimm dzieli ludzkość na grupy dekadowe. Np. dekada od 1—10 stycznia, potem od 11 — 20, od 21—31 i t. d.

Np. dla urodzonych w dniach od 3—13 września astrolog zestawia na rok 1928 następującą prognozę:

„Rok naogół niepomyślny i częściowo krytyczny, grożą choroby, wypadki śmierci, w interesach straty, w przedsięwzięciach przeszkody, w miłości rozczarowania. Najmniej pomyślne miesiące styczeń, maj i wrzesień. Rok przyniesie również trochę dobrego, ale będzie to kroplą w morzu zmartwień. Osoby w tych dniach urodzone powinny w r. 1928 być bardzo ostrożne, unikać ryzykownych interesów i czekać na lepsze czasy".

O wiele lepiej ma się powodzić osobom urodzonym od 23 listopada do 2 grudnia, bo powiedziane tam jest:

„Pierwsza połowa roku przynosi wiele dobrego, sukcesy, pieniądze, spokój, szczęście w spekulacjach, drugie półrocze upłynie spokojnie i bez żadnych godnych uwagi zaburzeń".

Astrolog zaznacza zresztą, że nie należy się martwić temi ogólnemi prognozami, ponieważ przy zestawieniu horoskopu dokładnego dla jakiejś jednostki musi się uwzględniać bardzo ścisłą datę urodzenia.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

KRONIKA.

Piątek **2** września

Dziś: Stefana Kr. Węg.
Jutro: Szymona Słupnika.

Wschód słońca—g. 4 m. 44
Zachód „ g. 18 m. 29

KOSCIELNA.

— **Najwcześniejsza Msza Św.** Na życzenie J. E. ks. arcybiskupa w kościele parafjalnym św. Jana Chrzciciela, dla dogodności wcześnie udających się do pracy, odprawia się codzień Msza św. o godz. 5½ rano.

OSOBISTE.

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. Władysław Grzegorzewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej.** Pan wojewoda zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej z dnia 11 sierpnia b. r., dotyczącą zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 50,000 zł., przeznaczonej na cele rozbudowy m. Wilna. (s)

— **Produkcyjna uchwała.** Wydana w swoim czasie uchwała Magistratu m. Wilna co do wypłaty zasiłków bezrobotnym robotnikom fizycznym, zmierzająca do zatrudniania bezrobotnych wzamian za otrzymywany przez nich zasiłek, przyczyniła się w sposób wydatni do znacznego zmniejszenia się bezrobocia. Miernikiem może posłużyć fakt, iż do chwili wydania wzmiankowanej ustawy Magistrat wypłacał 12.000 zł. na zasiłki, obecnie zaś suma zmniejszyła się do 6000 zł. (s)

— **Magistrat walczy z bezrobociem.** W dniu wczorajszym wice-prezydenta miasta i szefa Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna p. inż. Czyża odwiedziła delegacja robotników kanalizacyjnych, którzy w ilości 60 osób wskutek wyczerpania się kredytów kanalizacyjnych z dniem 31 sierpnia b. r. zostali zwolnieni. Inż. Czyż z kierownikiem robót kanalizacyjnych Magistratu p. inż. Sokołowskim odbyli z wzmiankowaną delegacją blisko godzinną konferencję, na której wice-prezydent obiecał delegacji wszystkich zwolnionych robotników ponownie zatrudnić, zastrzegł jednak sobie warunek, że gdyby wskutek wyczerpania się kredytów kanalizacyjnych zabrakło pieniędzy to wypłata nastąpi nie po upływie jednego tygodnia, jak to dotychczas było praktykowane, lecz w przeciągu dwu tygodni, na co delegacja przystała.

Wymienieni robotnicy będą zatrudnieni na robotach kanalizacyjnych na ul. Mickiewicza, które rozpoczną się z dniem 5 b. m. (s)

— **Sprawa radjostacji nadawczej w Wilnie.** W swoim czasie powstał projekt zbudowania na gmachu b-ci Jabłkowskich na ul. Mickiewicza radjostacji nadawczej. Dowiadujemy się obecnie, iż projekt ten ze względów czysto technicznych upadł. Natomiast poczynione już zostały kroki o budowę radjostacji nadawczej na jednej z will przy ul. Zakretowej. Jak nas informują aparatura do tej radjostacji przez odnośne władze warszawskie została już do Wilna wysłana. (s)

— **Piekarnie machaniczne.** Z dniem 1 marca 1928 roku zostaną uruchomione w Wilnie piekarnie mechaniczne. Za pomocą tych piekarni osiągnięty będzie jednostajny wypiek chleba na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. (s)

— **Słuszne zarządzenie.** Komisarjat Rządu na m. Wilno zabronił ustawiania w restauracjach, kawiarniach, kinach i t. p. lokalach t. zw. automatów zręczności, za pomocą których właściciele ogrywają łatwowiernych gości. Zarządzenie swe Komisarjat Rządu motywuje tem, iż wygrana na pomienionych automatach nie jest miernikiem zręczności, lecz jedynie przypadkiem. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Zatwierdzenie wyborów w Trokach.** Starosta na powiat wileńsko-trocki p. Witkowski zatwierdził wybór burmistrza Trok i jego zastępcy pp. Łapowicza i Lipnickiego. (s).

WOJSKOWA

— **Rejestracja rocznika 1909.** Od 15 września do 15 października b. r. wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1909 będą musieli zgłosić się do Referatu Wojskowego Magistratu m. Wilna celem zarejestrowania się. Zgłaszający się do rejestracji muszą posiadać przy sobie dokumenty stwierdzające ich wiek. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych** już przyjmuje podania na kurs I-szy od osób płci obojga, które ukończyły conajmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 9 do 1 rano i od 5 do 7 wiecz. Adres tymczasowy: ul. Biskupia 12, lokal Szkoły Handl. Męskiej.

— **Kursy dokształcające dla dorosłych** przy Ognisku Kolejowem w Wilnie, z programem 7 klasowych szkół powszechnych, przyjmują zapisy na bieżący rok szkolny do dnia 8 września w gmachu Ogniska (Kolejowa 19).
5176 1—w.

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie podaje do wiadomości, że składanie podań o przyjęcie do szkoły zostało przedłużone do dnia 15 września 1927 roku. Wszelkich informacyj można zasięgnąć w kancelarji szkoły przy ulicy Wielkiej Nr. 51 od godziny 8 do 3 pp., gdzie należy składać podania.
5187—W.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Żłobki dla niemowląt w zakładach fabrycznych.** Dnia 30 sierpnia b. r. p. minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie określające w stosunku do niektórych zakładów pracy termin wejścia w życie obowiązku urządzenia i utrzymywania żłobków dla niemowląt. Rozporządzenie powyższe zostało wydane na podstawie ustępu 1 art. 22 ustawy z dnia 23 go lipca 1924 roku w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 5-go sierpnia 1926 r. i stosownie do § 10 rozporządzenia ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11-go marca 1927 roku. Rozporządzenie zawiera pierwszy spis zakładów pracy państwowych i prywatnych, w których mają być uruchomione żłobki dla niemowląt do dnia 1 stycznia 1928 r. i zostało wydane na podstawie porozumienia między Ministerstwem Pracy a władzami, którym podlegają zakłady państwowe, wymienione w powyższym spisie oraz na podstawie porozumienia między Ministerstwem Pracy i właścicielami przedsiębiorstw prywatnych, wymienionych w tym spisie. Znaczna większość zakładów pracy, wymienionych w rozporządzeniu, jest własnością państwową.

Należy podkreślić duże zrozumienie społeczne właścicieli tych zakładów pracy, którzy żłobki u siebie wprowadzają. Dalsze spisy zakładów pracy, obowiązanych do uruchomienia żłobków, będą się ukazywały w miarę osiągniętego porozumienia między Ministerstwem Pracy i władzami, którym podlegają państwowe zakłady pracy oraz Ministerstwem Pracy i przedsiębiorcami prywatnymi.

Należy przypuszczać, że osiągnięcie porozumienia nie napotka na trudności.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Minimum płacy robotników zatrudnionych na robotach kanalizacyjnych.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum Magistratu ustalone zostało, iż minimum płacy robotnikom kanalizacyjnym za ośmiogodzinny dzień pracy wynosić będzie od dnia 1 września b. r. 4 złote. Dotychczas minimum to wyrażało się cyfrą 3 zł. i 65 groszy. (s)

— **Sprawa podwyżki płac robotników miejskich.** Wobec bardzo często napływających do Magistratu petycyj robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich z prośbą podwyższenia dotychczasowych zarobków zostało przez prezydjum Magistratu ustalone, iż mimo względnie b. skromnego dotychczasowego wynagrodzenia — wszelkie dalsze podwyżki nie mogą znaleźć dostatecznego umotywowania. To też wszelkie dalsze podania w tej sprawie o ile nie będą należycie umotywowane — pozostaną bez odpowiedzi. (s)

LOTNICZA

— **Delegacja Komitetu Tygodnia Lotniczego u p. wojewody.** W dniu wczorajszym wice-wojewoda wileński p. O. Malinowski przyjął delegację Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia Lotniczego z dyr. Białasem na czele, który prosił p. wojewodę o pomoc w organizacji wspomnianego Tygodnia Lotniczego.

ARTYSTYCZNA.

— **Scena Robotnicza** urządza dn. 3 września przedstawienie w sali Krengla o godz. 8 30.

Na program złoży się:
Gra o Herodzie—Witolda Wandurskiego.
Róża—Broniewskiego.
Człowiek jest dobry — Francka.
Inwalidzi—Standego.

WYSTAWY.

— **Komitet wystawy ruchomej malarstwa u p. wojewody.** Wczoraj wice-wojewoda wileński p. O. Malinowski przyjął dyrekcję wystawy ruchomej malarstwa, która zostanie otwarta w niedzielę.

P. wojewoda obiecał przyjść organizatorom wystawy z najdalej idącą pomocą.

WYCIECZKI.

— **W sprawie przybywającej do Wilna wycieczki francuskiej.** W dniu 29 go sierpnia odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim zebranie osób, które się odezwały na umieszczony w prasie miejscowej apel i zgłosiły się dla wzięcia udziału w organizacji przyjęcia przybywającej z Francji wycieczki członków „Towarzystwa Przyjaciół Polski". Zebranie to wyłoniło ścisły Komitet przyjęcia w osobach: przedstawicieli p. wojewody, miasta, wojska, Kuratorjum oraz pań: wicewojewodziny Malinowskiej, H. Romer Ochenkowskiej, E. Ihnatowiczowej, Z. Domaniewskiej, A. Kljucićwny i panów: prof. Ruszczyca, prezesa Cz. Jankowskiego i mecenasów: Szyszkowskiego i Falkowskiego. Program pobytu wycieczki w Wilnie po ostatecznem opracowaniu go przez Komitet zostanie podany do wiadomości publicznej

Na cześć gości odbędzie się w dniu 4 go września o godz. 8-ej wieczorem przyjęcie (obiad, a następnie zebranie towarzyskie) w hotelu Georges'a Osoby pragnące wziąć udział w obiedzie proszone są o zapisywanie się w dniach 2 i 3 września w godzinach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim (pokój Nr. 40). Udział wynosi 10 zł. od osoby.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowe stowarzyszenia.** Urząd wojewódzki zarejestrował następujące nowe stowarzyszenia: 1) Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne Jutrzenka, 2) Oddział Wileński Stowarzyszenia Właścicieli Składów Aptecznych, 3) Towarzystwo Przyjaciół Naukowego Instytutu Żydowskiego, na którego czele stoi dr. Szabad.

Teren działalności wszystkich wspomnianych stowarzyszeń obejmuje całe województwo.

Z KASY CHORYCH

— **Kasa Chorych m. Wilna** podaje do wiadomości, że od dnia 5-go września b. r. biura administracji Kasy Chorych (Zarząd, Dyrekcja, Sekretarjat, Buchalterja, Kasa i Kontrola) zostaną przeniesione do nowego lokalu przy ul. Magdaleny 4 (plac Katedralny). Biuro Chorych i Poliklinika pozostają w dawnym lokalu przy ulicy Dominikańskiej 15. W sobotę dnia 3 go bm. Kasa z powodu przeprowadzki do nowego lokalu będzie nieczynna. Biuro Chorych i apteka będą czynne. 5183—Kch.

Popierajcie przemysł krajowy!

Z POGRANICZA.

— **Usiłowanie przejścia granicy.** W dn. 29-go sierpnia o godz. 10 min. 30 między słupami granicznemi Nr. 449 — 450 w odległości 50 mtr. od granicy żołnierz stojący na placówce zauważył jakiegoś osobnika usiłującego przejść granicę.

Spłoszony strzałami kopisty osobnik ten skrył się na terytorjum sowieckie.

— **Wywiad sowiecki.** Przed kilkoma dniami niejaki Matejko Adam zameldował strażom pogranicznym, iż pasąc konie niedaleko granicy sowieckiej został otoczony przez kilkunastu ludzi podających się za krasnoarmiejców.

Krasnoarmiejcy ci wypytywali się u Matejki jak daleko położone są strażnice KOP'u od granicy, czy granica jest odrutowana czy konie, których pilnuje są wojskowe etc., etc., — wreszcie prosili go, ażeby im dostarczył chleba z majątku leżącego w pobliżu, do którego należały właśnie konie pilnowane przez Matejkę.

Matejko jednakże głodu krasnoarmiejców zaspokoić nie chciał, uciekł bowiem z końmi do pobliskiego majątku.

RÓŻNE.

— **Uwadze osób reflektujących na wyjazd do ZSSR.** Z dniem 15 b. m. będą w Wilnie sprzedawane bilety na wyjazd do Z. S. S. R. (do Mińska i Moskwy).

Powyższe zarządzenie w dużym stopniu ułatwi procedurę wyjazdu do Rosji Sowieckiej.

— **Echo wystrzału Kowerdy.** Jak wiadomo w swoim czasie emigracja rosyjska zagranicą, gloryfikująca czyn B. Kowerdy przesłała do Wilna, celem sprzedaży, serję pocztówek z podobizną Kowerdy. Komisarjat Rządu, wychodząc z założenia, iż podobna gloryfikacja czynu zbrodniczego nie może mieć miejsca w granicach państwa praworządnego zarządził konfiskatę nakładu tych pocztówek. — Obecnie dowiadujemy się, iż Sąd Okręgowy decyzję Komisarjatu Rządu zatwierdził. (s)

— **Ilość obcokrajowców w województwach wschodnich ogromnie się zmniejszyła.** W roku ubiegłym przed wydaniem okólnika Nr. 80 przez ówczesnego ministra Spraw Wewn. p. Młodzianowskiego w sprawie nadawania obywatelstwa, zarządzone zostało w województwach wschodnich zebranie danych statystycznych celem stwierdzenia ilu mieszkańców tych województw nie posiada obywatelstwa polskiego.

Statystyka wówczas sporządzona wykazała niesłychaną cyfrę 2 miljonów przeszło osób mieszkańców województw wschodnich nie posiadających obywatelstwa polskiego. W ten sposób województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie posiadały pokaźny odsetek ludności stale w nich zamieszkałej pozbawionej praw obywatelskich i nieprzyjmującej udziału w wyborach ani do ciał prawodawczych, ani do organów samorządowych.

Niedawno zarządzona została przez Min. Spraw Wewn. podobna ankieta w tychże województwach i okazało się, że liczba mieszkańców tych województw nie posiadających obywatelstwa wynosi wszystkiego sto tysięcy osób. Z tych stu tysięcy osób większa część złożyła dokumenty do starostw i wkrótce uzyska obywatelstwo polskie.

W ten sposób sprawa t. zw. osób bezpaństwowych na terenie województw wschodnich tak przed rokiem jeszcze paląca obecnie została zlikwidowana prawie zupełnie i to w sensie jaknajlepszym tak z punktu widzenia zainteresowanej ludności jak również z punktu widzenia państwowego. (cz)

— **Nowe prawo o zwłokach i pogrzebach.** W stadjum opracowania znajduje się obecnie nowe prawo o zwłokach i pogrzebach. Prawo to szczegółowo ureguluje zarówno sprawy samego pogrzebania zmarłych, jak również sprawę dostarczania trupów do zakładów anatomicznych. Prawo to reguluje też sprawę stwierdzania przez lekarzy istotnych przyczyn śmierci i wyjaśnia w jakich wypadkach zwłoki muszą być poddawane sekcji sądowo-lekarskiej. (cz)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** „Aszantka" Wł. Perzyńskiego, której premjerę wysłuchała wczoraj licznie zebrana publiczność, dziś grana będzie po raz drugi.

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież z wagonu towarowego.** W nocy z dnia 31 sierpnia na 1 września pomiędzy godziną 20—22 z pociągu towarowego nr. 381 idącego z Wilna do Jaszun za pomocą zerwania plomby, skradziono wyrobioną skórę na podeszwy marki „Triumf" wartości około 420 zł.

Po przybyciu pociągu do Jaszun drzwi okradzionego pociągu były zamknięte, a na drzwiach znaleziono znak krzyża narysowanego kredą, co się powtarza przy każdej kradzieży kolejowej.

Zachodzi podejrzenie, że wagon ten okradziono na stacji Wilno, ponieważ na szlaku Czarny Bór — Jaszuny nie znaleziono żadnych znaków (j)

— **Usiłowania samobójstwa.** Na ul. Połockiej koło domu nr. 4, usiłował popełnić samobójstwo za pomocą wypicia jodyny Jaworski Stanisław zam. w tymże domu. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go w stanie ciężkim do szpit. żydowskiego. Powód—nie ustalony.

— Za pomocą wypicia sublimatu usiłował popełnić samobójstwo Kościałkowski Piotr zam. Portowa 28. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpit. św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna nie ustalona.

— **Nagły zgon.** Na chodniku koło domu nr. 19. przy ul. Kolejowej nagle zmarła Pretke Stefanja urzędnicka Dyrekcji Kolejowej P. K. P. Wilno zam. Zakretowa 5. Zwłoki zabezpieczono.

— **Wykrycie sprawców kradzieży.** W czasie przeprowadzonego przez Urz. Śledczy dochodzenia ustalono, że systematycznej kradzieży kosmetyków u Sokolskiego Salomona zam. Portowa 3, dokonał Leski Aleksander zam. Trocka 11. Skradzione towary kosmetyczne zostały odnalezione i zwrócone poszkodowanemu.

— **Kradzieże.** Żurawska Jadwiga zam. M. Pohulanka 14, zameldowała policji o kradzieży przez nieznanych sprawców różnych rzeczy oraz 2 pierścionków ogólnej wart. 3.000 zł. W czasie prowadzonego dochodzenia przez Wydział Śledczy ustalono, że kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej bez stałego miejsca zamieszkania Giecewicz Bronisław. Rzeczy zaś za wyjątkiem 2 pierścionków zostały odnalezione u pasera Grotowskiego Feliksa oraz jego kochanki Dworzeckiej Konstancji zam. Mostowa 11, które zwrócono poszkodowanej. Wyżej wymienieni zostali zatrzymani.

— Węcławiczowej Annie zam. Zarzecze 5, skradziono materac, który był wywieszony na podwórku z zawartością 70 rb. w złocie, 8 rb. srebrem oraz 1 dolara ogólnej wart. 350 zł.

— Cywińskiej Bercie zam. Kalwaryjska 84, skradziono bieliznę ogólnej wart. 300 zł. W tymże czasie na ul. Kalwaryjskiej przez poster. Cywińskiego został zatrzymany zawodowy złodziej Owsiej Jan zam. przy tejże ul. pod nr. 133 z rzeczami pochodzącemi z powyższej kradzieży

— Ejszyszak Rocha zam. Młynowa 23, zameldowała policji o kradzieży palta dziecinnego wart. 20 zł. przez Sześciłowską Julję zam. Garbarska 11, którą zatrzymano.

Nowości wydawnicze.

W pierwszych dniach września r. b. ukaże się 8—9 numer mies. popularno-naukowego „Wiedza i Życie".

Obfity zeszyt, zawierający 8 arkuszy druku przynosi szereg ciekawych artykułów, między innemi:

Z życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki—prof. Gumplowicz; Ustalenie granic Rzeczypospolitej Polskiej—p. Leon Wasilewski; Wolnomularstwo za Augusta III—p. prof. Małachowski-Łempicki; Uroczne oczy—prof. Wolnej Wszechnicy p. Stan. Poniatowski; Kwadraty magiczne — p. Edward Stamm; Merlin—Stanisław Szwajcer; Olej skalny, potęga świata doby obecnej — p. Karol Helcel; Ciężkie oskarżenie słońca — p. prof. Wiktor Błażejewicz; Emigracja do Sao Paulo—p. redaktor Michał Pankiewicz; Nowe zadania prawa międzynarodowego—p. senator Posner.

SPORT.

Przygotowania do pięcioboju lekkoatletycznego o mistrzostwo Polski w Wilnie. Przygotowania do zawodów w pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Polski, które mają się odbyć w Wilnie w dniu 11 września b. r. na boisku 6 p. p. Leg. są w pełnym toku. Onegdaj zarząd Wil. O.Z.L.A. odbył w tej sprawie specjalne posiedzenie, na którem ustalono wszystkie szczegóły organizacyjne. Termin zgłoszeń zawodników do pięcioboju upływa w dniu 3 września r. b.

Okręg wileński będzie reprezentował członek W. K. S. 3 p. sap. sierż. Wieczorek i prawdopodobnie członek O. K. S. Pogoń Halicki.

Najpoważniejsze szanse na zdobycie tego rocznego mistrzostwa ma kpt. Dobrowolski, który obecnie znajduje się w świetnej formie

Rozmaitości.

Nowa teorja w sprawie dochodzenia ojcostwa.

Brak niezawodnych metod naukowych w sprawie dochodzenia ojcostwa przyczynia zawsze wiele kłopotu i trudu sądom, właściwie sędziom, którzy w większości wypadków w niezmiernie trudnem są położeniu wobec rozbieżnych i z konieczności gołosłownych twierdzeń stron. Obecnie jeden z sądów wiedeńskich, okręgu Favoriten, mając do rozpatrzenia sprawę podobnego rodzaju, przyjął wniosek biegłego prof. Reche, który utrzymuje, jakoby możliwem było ustalenie z całą niezawodną pewnością, czy dziecko jest potomkiem danego określonego osobnika, a to na podstawie charakterystycznych cech antropologicznych. Twierdzenie swoje opiera prof. Reche na fakcie, że każdy osobnik dziedziczy po przodkach pewne cechy morfologiczne, fizjologiczne i psychologiczne, zaś nauka współczesna—dowodzi uczony profesor—jest w możności wykrycia cech charakterystycznych wspólnych osobnikom złączonym bliskimi węzłami krwi. Teorja jego opiera się na tych samych zasadach, jakie stosowane są przez policję w rozpoznawaniu przestępców. Jeżeli np. badanie krwi wykazuje, że do określonej grupy należy, dajmy na to pół miljona osobników, tylko 50.000 z pośród nich posiada jednakowe cechy brodawkowe, tylko 10.000 tę samą formę głowy, 500 ten sam kształt nosa, 100 identycznie wykrojoną muszlę ucha, 5 tę samą ściśle barwę źrenic i włosów i t. d. W końcu pozostaje jedyny osobnik, który może być wzięty pod uwagę w sprawie dochodzenia ojcostwa. Orzeczenie, sformułowane w danym wypadku przez prof. Reche, brzmiało w sensie pozytywnym dla pomówionego o ojcostwo, i Trybunał skazał winowajcę na płacenie alimentów.

Odpowiedzi redakcji.

— **Jaga.** W sprawie „Modlitwy małej dziewczynki" prosimy o zgłoszenie się do redakcji „Kurjera Wileńskiego" w godzinach od 2—3 popołudniu.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" ...
Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z. A. Faranowski.